

b.v. (1793)

Epitaphium Regis Galliae Ludovici Xc.

E P I T A P H Y U M.

Elisabethæ sororis Regiæ.

Siste pedem vir iens ! & nosce, quis hic requiescit:

Hic ego Regis amans virgo quiesco soror.

Ambo pares nati fuimus de stirpe parentum,

Ambos nos cinxit laude corona necis.

Nagrobek Elżbiety siostry Królewskiej,

Stań przechodniu! a poznaj, czyja to mogiła?

Tu ja leżę dziewica siostra Króla miła.

Oba z iednych rodziców iesteśmy spłodzeni,

Oboje wieńcem chwały przez śmierć otoczeni.

Vel.

Cerne viator iens! hic qui latitat situs ? hic est

Elisabetha soror Regis amica sita.

Vixerat hæc infans quamvis: soror est quia Regis,

Hac perit ipsa soror, qua nece Frater obit.

Inaczey.

Patrz ! Kto idziesz? po czyjey grob ten jest osobie !

Siostra Króla spoczywa Elżbieta w tym grobie.

Ta choć niewinna, Siostrą że się Króla zwała,

Tęż śmierć, co y brat dawniey, siostra otrzymała.

Regina Gallia.

Hic decimi Ludolci Sexti decubat uxor,

Unde loqui nobis verba videtur ea:

Aspice quisquæ meam vitam ! simul aspice mortem !

Quam mea fors humilis, quæ fuit alta prius,

Aspice ! sitquæ tibi Regum crux nostra magistra,

Est nobis quæ hodie; cras tibi forsan erit.

Królowy Francuskiej.

Tu żona Szesnastego Ludwika spoczywa,

Zkąd że do nas w te słowa, zdami się, odzywa:

Patrz każdy na me życia y śmierci uciski !

Jak los moy spadł z wysoka na stan bardzo niski.

Patrz ! a ucz się z nas Królów : iaki Krzyż dzwigamy,

Ten ty jutro mieć możesz, ktory my dziś mamy.

Vel.

Errastis: qui me validam iactastis amici !

Quid valui ? monstrat pulvis & urna brevis.

Inaczey.

Zbłądzili : że mię można zwali przyjaciele,

Proch y truna skazują, żem mogła nie wiele.

Vel.

Vel.

Errásti: quæ me pulchram plebs multa vocásti !
Qualis eram? retegunt mors tumulusquæ modò.

Egalité:

Vir Capet hic lateo, nuper qui Regis amicus
Frater, & ejus eram post inimicus atrox.
Rex fieri volui, sceptrumquæ prehendere Regi,
Nunc fero pro sceptro, probra, sepulchra, necem.
Percipe! qui graderis? quàm competat id mihi dictum:
Is cadit in foveam, qui fodit alteri eam.

Vel.

Regius hic latito frater, prius ejus amicus,
Postea deceptor subdolos hujus eram,
Regali volui solio detrudere Regem,
Trusus ad antra modò carceris, ipse necor.

Episcopi Fauchet.

Quis iacet hic? Antistes ego jaceo, cui Christi
Cælitus haud fuerat credita cura gregis.
Ipse sed intrusus fueram, & res temporis hujus
Curavi potius, quam vigilare gregem.
Desuper idcirco mulctor; caput ascia tetra,
Seu Gvilotina scidit Pontificale meum.
Discite Pontifices! quivis vel discite Sacerdos!
Quid patiere? lites si sine voce Dei.

Custini Ducis.

Millenos fortis vincebam belliger hostes,
Vix mihi par heros, victor & alter erat.
Mors mihi læta foret, morerer si cæsus ab hoste,
Prò dolor! a propriis civibus ense necor.
Pro meritis ergò merui quæ dona referre?
Invictus victor procido vincetus homo.

Marati.

Hic Marat Orator recubo; qui gentis amator,
Vel potius vulgi præco dolosus eram.
Edocui populum: libertas quàm decet illum,
Et mihi prompta nocens dedecus ipsa tulit.
Cum corpus puris undis a fordè lavarem,
Cor fixit cultrò prava virago meum.
Profuit ecce mihi libertas! multa loquebar
De qua tutus ubi, nunc cubo mutus ibi.

Bar-

Inaczey.

Zbłądziłś! żeś mię rzefzo piekną nazywał!
Jaką byłam, śmierć y grob dziś mię okazał.

Egalitego.

Tu ia leżę mąż Kapet, brat niegdys życzliwy
Króla, a potym zdrayca y krwi iego chciwy.
Być Królem, y wziąć berło, Królowi żadałem,
Zmiałst berła obelgi, śmierć y grob dostałem.
Zważ! Kto idziesz? iak owo mi przystoi zdanie:
Ze kto pod kim doł kopie, w ten się sam dostanie,

Inaczey.

Tu spoczywam brat Króla przedtym ukochany,
Potym szalbierz przeciwko niemu okazany.
Chciałem zrzucić go z Tronu, by sam panowałem,
Miało Tronu śmierć, więzy sobie zgotowałem.

Biskupa Fauszeta.

Kto tu leży? Ia Biskup: Ktoremu oddana
Z woli Boskiej nie była kiedyś trzoda Pana.
Samem się wdarł w ten urząd, y bardziey szukałem
Ziemskich rzeczy, a trzody Pańskiej zaniedbałem.
Przeto ginę; Biskupią niosę pod miecz głowę,
Czy Gwilotyna życia tnie mego osnowę.
Macie przykład Biskupi! masz każdy Kapłanie!
Co cię czeka? Ktoś nie jest z woli Boskiej w stanie.

Kustyna Wodz.

Tyściznem na potyczkach zwycięstwa wygrywał,
Lędwie mi ktory rycerz lub wodz wyrownywał,
Gdybym ginał na wojnie, umierał bym śmiało,
Niż gdy z woli mych ziomkow Kat me dręczy ciało;
Coż mam za korzyść z usług wodz nie przekonany?
Ginę oto! iak wieśniak okuty w kaydany.

Marata.

Tu Marat leżę mowca; czy przyziaciel dawny
Ludu, czyli zwodziciel dla pospolstwa iawnny.
Nauczałem: iak wolność jest ludzką ozdobą,
Aż tego sam z nieślawą przypłaciłem sobą.
Gdym używał Kąpieli, by mię oczyściła,
Zła niewiaśta wskroś nożem serce me przebiła.
Otoż mam zryk z wolności! gdzie się rosprowiało
Wiele o niey, tam leży me zamilkłe ciało.

(4)

Bar-

Barnave.

O socii chari! quæ nos erravimus omnes,
Libertas nobis quod bona. sitve mala.
Omnibus hæc tinam nobis foret agnita nunquam!
Nosquæ simul prompti ne sequeremur eam,
Tutius est, ut occultis tegeremur in antris,
Quam modò fata gravis publica ferre necis.

Bailli Præsidis cætus.

Profes eram cætus, libertatifquæ magister,
Ore disertus item, nempe Baillus ego.
Sed quia perversè vixi, pietatis & hostis,
Quin etiam fidei perditor omnis eram.
Præterea blasphemavi, nomenquæ nefandis
Lædere conabar faucibus ipse Dei.
Non tulit infamem blasphemum me Deus ultrâ,
Blasphemus justo cæsus ab ense rui.
Hic tandem decumbo miser, magis atquæ tremenda
Plus reus exspecto jura futura Dei.

Vel.

Angve quid est pejus? Tigris: quid Tigride? Dæmon:
Dæmone quid sit adhuc? ipse Baillus homo.

Emmanuelis.

Vertitur ut rota prosperitas, (res panditur ipsa)
Quaque via æs currit ponè recurrit ea.
Nuper ego quid eram? patefit: vir magnus herorum
Nunc quasi vilis homo perdor ab ense gravi.
Ut lupus humano ferebam sanguine pasci,
Et modò jam pascor lupo cruore meo.

Voltarii.

Hic recubat fætens Epicuri de grege porcus,
Voltarius sæcli larva probrumquæ sui.
Corpus humus, libros ejus tenet impia turba,
Ast animam nemo, cur? caruit quod eâ.
Voltarii mortem musæ planxere dolentes,
Quod natus fuerit Relligio doluit.

Roussseau.

Hic etiam latitat vir magnus, sive malignus,
Voltarii socius Russo vocatus homo.
Dignus uterquæ rogò est: sed quæ sit idonea flamma?
Par ut utrumquæ cremet semper ubiquè virum.
Nil valet ignis humi; debet focus inferus esse,
Credo: quod hic fat erit fervor utriquæ viro!

Bri.

Barnawa.

O mili przyjaciele! iakżeśmy zblądzi;
Gdyśmy wolność już dobrą, już złą nie sądzili.
Boday my byli w życiu iey nigdy, nie znałi!
Ani na czas choć krotki w ślad iey wstępowali.
Pewniey nam było siedzieć gdzieś cicho w zakręku,
Niż się iawnie pozbawić mieczem życia wątku.

Bailla Rządzczy w zgromadzeniu.

Byłem rządcą seymowym, krafomowca ślawny,
Ja Baill, y wolności nauczyciel iawny:
Lecz że żyłem przewrotnie, bez cnot y bez wiary,
Owzem biłem na wiarę żwawo y bez miary.
Nadtom bluźnił y takie z ust słowa miotałem,
Ktoremi lżyć samego Boga nie przeostałem.
Niechciał Bog dłużej cierpieć mey duszy zaleństwa,
Zdał bluźniercę po Kąta topor okrucieństwa.
Tu więc leżą me nędzne, y niezbożne zwłoki,
Czekając z nieba daley na froźsze wyroki.

Inaczey.

Co gorszego niż wąż? Tygr: nad Tygra? czart z piekła:
Nad czarta? człowiek Baill, czy złość iego wściekła.

Emmanuela.

Tak to jest: w czyi dom kołem (rzecz sama oznacza)
Szczęście się toczy, z niego kołem się wytacza.
Czym ja byłem? wie każdy: mąż wielki przed Pany,
Dziś ginę iak chłop prosty od miecza związany.
Jak wilk żarłok na ludzką biłem krew y życie,
Dziś oto! żrę krew własną aż nad to obficie.

Woltera.

Tu z trzody Epikura wieprz sprofny spoczywa,
Wolter, wieku swojego maskara zelżywa.
Zły gmin Księgi ma iego, ziemia wzięła ciało,
A duszę kto? nikt, czemu? życie iey nie miało.
Smierć Woltera żałofna piołnka oplakała,
Ze się na świat urodził, wiara żałowała.

Russa.

Tu też leży mąż wielki, Russo tak nazwany,
Woltera współtowarzysz, człek nie bez nagany,
Są godni oba stosu: lecz pod iak żarze?
Ktoremi, by gorzeli ci dway zawsze w parze.
Nasz ogień słaby, trzeba piekielnych płomieni,
Te wystarczają obojgu, tych nikt nie odmieni.

Bri.

Brisoti.

Incola primus, aut vir de primoribus unus
Nuper eram, civis vix mihi par quis erat.
Nunc pereo miser, tota contemptus in ora,
Ut fur suspectus, latro vel, ense fecor.
Sic solet esse, cui, quali qui fundit iniquo,
Post alii tali vase refundit ei.

Ad Galliam.

Innumeros hostes cædis nunc Gallia fortis!
Ad proprios etiam cædis in Urbe viros.
Rogó tua, fateor, laudis nil cæde mereris,
Quippe plagis aliis, esquæ nociva tuis.

Ad Guilotinam.

O mea mortis amans Guilotina! seu ascia dicta!
Quæ tot perdideras innocuos homines.
Te quis advenit primus? fuit aut homo tristis,
Vel mirum monstrum, vel fera Tygris atrox.
Esto! quid exoptes? tamen es rea, quod tuus author
Arte prius nequam non periisset ea.

Epitaphium viri pii.

Rideo post mortem, causam vis scire viator?
Mors jocus est illi, cui bona vita fuit.

Virgo pulchrè ornata, sed pauper.

Dat digitis gemmas, dat longa monilia collo,
Virgo decora, caput cæsariequæ comit.
Insuper: & baccis onerat pendentibus aures,
Pingit in ore genas, vivit & esse carens.

Quidam exul è Patria.

Qui super alta steti, multosquæ viros pede trivi,
Nunc terror ipse dolens, & procul exul eo.
Exemplum vobis Proceres! casus sit hic exin.
Ne quis in ima cadat summus; ut ipse cado,

Arbor libertatis.

Incluta libertas! arbor, non est cui radix:
Pileus est, sed ei, cerno, deesse caput.

Vel.

Arbor libertatis acerbâ corruiat æthrâ;
Censeo: libertas quod ruet ipsa brevi,
Amor.

Si confurgat amor, confurgit & ignis amoris,
Ut solet allecto surgere flamma rogo.

Ad

Bryfota.

Pierwszym byłem, czy iednym mężem z przednich Panow,
Ledwie mi kto wyrownał z mieyskich kiedy stanow.
Dziś ginę w całym Kraiu od wszystkich wzgardzony,
Niby zboyca, czy złodziey w polu powieszony.
Tak to bywa: kto komu jakim mierzy statkiem,
Takim iemu odmierzają, y ieszcze z dodatkiem.

Do Francyi.

Dość wiele nieprzyjaciół Francyo porażasz!
Lecz y twych Ziomków bijesz, a tego niezważasz!
Nic ci, wyznam, ten zaboy pochwał nie przydaie,
Bo przezeń gubisz obce, gubisz y tve Kraie.

Do Guilotyny.

O moia śmierci ludzkiej Guilotyno miła!
Ktoras tyle niewinnych ludzi pogubiła.
Kto cię wynalazł pierwszy? był abo człek smutny,
Lub dziwoląg, lub taki zwierz, iak Tygr okrutny.
Bądź! co chcesz? w tym naywięcej iednak przewinięś!
Ze tego, kto cię stworzył naypierwey nie ścięś.

Na grobek męża cnotliwego.

Cieszę się po mey śmierci, pytasz pewnie czemu?
Czyie życie jest dobrze, śmierć wesola temu.

Panna pięknie ubrana, ale uboga.

Na ręce perły, drogie na szyję noszenie
Kładzie panna, y włosow piękne ma upstrzenie.
Nad to: wieśza kosztowne kulczyki na uszy,
Twarz maluje, a grosza nie ma przy swey duszy.

Pewny wygnaniec z Oycyzny.

Który stojąc, wyfoko wielą pogardzałem,
Dziś od wszystkich wzgardzony wygnaniec zostałem.
Przypadek ten Panowie, jest dla Was przykładem,
By kto nie spał z wyfoka idąc za nym śladem.

Drzewo Wolności.

Zacna wolność! słup z drzewa bez korzenia nowy:
Ma czapkę, lecz pod czapką nie widziemy głowy.

Inaczey.

Drzewo w miastach wolności wicher frogi wali,
Mniemam: że wolność sama w prętce się obali.

Miłość.

Gdzie się miłość powiększa, tam wżwyż ogień tleie,
Jak ogień z ogniem bardziej zmieszany goreie.

Do

Ad Congressum Parisiensem.

Quis furor? & quæ te cæpit dementia cætus?
Quod quasi sæva lues perdere cuncta paras!
Contemnis Sanctos! renuisquæ fidem! pietatis
Omnis es hostis! adhuc pessima quæquæ patras!
Ah! tandem desipisce genus! mala cuncta repelle!
Sancta refer Sanctis! & profiterere fidem!
Sin secus! o Deus! excelsis iace fulmen ab astis!
Et genus hoc rabidum tunde! nefasquæ tere!
Tunde genus! melius, quod natio corruet una,
Quam rûat omnis ea peste flagrante Plaga.

Do zgromadzenia Paryzkiego.

Co za dzidz? y złość ciebie zgromadzenie wzięła?
Ze psuiesz iak zaraza y naylepsze dzieła!
Świętymi w niebie gardzisz! wiarę, cnoty gubisz!
Co jest gorszego czynisz! y z tego się chlubisz!
Ey! przecięż przydź ku sobie! nie grzesz już narodzie!
Czcij Świętych! wyznay wiarę! pokutuy po szkodzie!
Inaczej: piorun z niebios rzuć o Boże moźny!
Zetrzey tę dzikość wściekłą! zgub ten rod niezboźny;
Zgub rod ten! lepiej jeden że zginie Kray cały,
Niź by Świat wszystkiek przepadł od takiej zakały.

Morbus Gallicus.

Galliam generat, colit Italia terra vetusta,
Italia, est dubium, Gallus autne vocari?

Responsio.

Italia? an Gallus? neutra sic voce vocaris!
Te quod amant alii, tequæ Polonus amat.

Choroba Fran uska.

Francia, że mię rodzi: Włochy, że czczą: mówią;
Nie wiem: czy Włoch, czy Francuz; iak mię ludzie zowią?
Odpowiedz!

Nie pleć! ni Włoch, ni Francuz ciebie nazywają,
Bo cię y Polak kocha, y inni kochają.

Vel

Quæ domus? unde genus? quis herus? cui subditus exstem?
Nescio: sum quod amor, pestis & ampla, scio.
Gallicus ergo vetor morbus; ne nominer ultra,
Sed populare nefas, & popularis amor.

Inaczej.

Dom który? ród zkąd? nie wiem, [gdzie bym służbę miała?
To wiem: że mi jest miłością, y skażeniem ciała.
Niechę więc zwać się odtąd Francuską zarazą,
Lecz powszechną miłością, y powszechną skazą. A. Ł.



F

XVIII, 2.

239^{a-b}